

Włócznie, pióropusze i Nowy Testament

Po dwudziestu pięciu godzinach lotu jesteś bliski wyczerpania, ale scena rozpościerająca się pod skrzydłami małego samolotu podczas ostatniego etapu podróży powoduje, że serce zaczyna ci bić szybciej i oddech przyspiesza. Samolot obniża lot, przebijając się przez rzadkie chmury, by wylądować na wznoszącym się w górę (tak, w górę) pasie startowym na wąskim grzbiecie górskim w Papui Nowej Gwinei. Gdy w końcu zatrzymuje się przy końcu pasa, zostaje otoczony przez pomalowanych na żółto i czerwono wojowników Folopa, dzierżących włócznie i topory, ze zwierzęcymi kośćmi wystającymi z różnych przekłutych części ciała i pióropuszcami z piór kazuara, falującymi przy każdym kroku. Dźwięk ich pieśni wypełnia powietrze. Ostrożnie robisz krok, żeby wyjść z samolotu – i cofnąć się w czasie tysiąc lat. Wojownicy włączają cię do swojej parady, ze wszystkich stron czujesz napierające ciała. Serce i płuca pracują na najwyższych obrotach.

Tłum ludzi powiększa się jeszcze, gdy dołączają kobiety i dzieci Folopa. Twoja „osobista przestrzeń” zatłoczona jest teraz tyloma obcymi, że nie możesz ich nawet policzyć. Droga, miejscami szeroka jedynie na trzy metry, wiję się po górskim grzbiecie w dół. Kobiety i dzieci balansują na skraju błotnistej ścieżki centymetry od głębokich na setki metrów przepaści. Przy ciągłym akompaniamencie śpiewu droga prowadzi cię do bramy wykonanej z plecionej kory drzewnej, której strzeże PYTON! Nie jakiś tam wąż (jakby inny wąż lepiej nadawał się do witania gości), ale czterometrowej długości, gruby na kilkanaście centymetrów PYTON!

Witamy w wiosce Fukutao! Gdy przejdziesz pod strzeżoną przez pytona bramą, jesteś w samym sercu wioski. Duża otwarta przestrzeń, gdzie stał poprzednio budynek kościoła Folopa, jest przygotowywana na święto dedykacji Nowego Testamentu, która ma odbyć się następnego dnia. Szorstkie drewniane i metalowe elementy dachu z budynku kościoła zostały przekształcone na nowy „dom mężczyzn”, na przyjęcie gości płci męskiej spoza wioski. Kobiety będą mieszkać w domu, w którym przez większość z ostatnich trzydziestu pięciu lat mieszkali tłumacze, Neil i Carol Andreson.

Po nocy, podczas której trochę odpoczęliśmy, wczesny świt rozpoczyna święto zaplanowane i przygotowane przez społeczność Folopa. Dzień jest wypełniony śpiewem, tańcem, dramą, przemówieniami, modlitwą i ceremonialnym przybyciem Nowych Testamentów przywiązanych do wysokich pionowych drągów. Tropikalne słońce i deszcz ubarwiają dzień, ale radość z posiadania Pisma wznosi się ponad wszystkim.

Plemię Folopa od lat słucha Pisma. Mieli już wcześniej fragmenty i pojedyncze księgi. Teraz jednak mają w zasięgu całe Nowe Przymierze, dzień i noc, w swoich domach i przy ogniskach. Słowo Boże jest teraz dla nich czymś osobistym. Dziękujemy za twój udział w umożliwieniu tego dla Folopa. Wspólnie możemy uczynić Słowo Boże dostępne dla każdego narodu, plemienia i języka. Pamiętaj, ciągle jeszcze 380 milionów ludzi nie ma Słowa Bożego w swoim języku. Wiele pracy jest jeszcze do wykonania.

*Bruce Smith,
President/CEO, Wycliffe Associates
(tłum. Andrzej Gandecki)*